

Andrzej Kraśnicki jr, 22.09.2023

## Jaśnie Pan Prezes Tramwajów Szczecińskich obraża swoich niewydarzonych motorniczych, za co bardzo serdecznie przeprasza

**Gdybym nie znał szczecińskich motorniczych, to po słowach prezesa Tramwajów Szczecińskich mógłbym uznać, że to grupa prostaków, kombinatorów i alkoholików. Czy tak "szanujący" pracowników szef buduje dobrą atmosferę wśród załogi? Czy to jest zachęta do lepszej pracy?**

Krystian Wawrzyniak, od ponad 20 lat prezes Tramwajów Szczecińskich, był jednym z szefów szczecińskich spółek komunikacyjnych biorących udział w czwartkowej dyskusji z radnymi na temat komunikacji miejskiej.

Jałowa dyskusja o komunikacji w Szczecinie

Poznaliśmy trochę ciekawych szczegółów dotyczących realiów pracy na stanowisku kierowcy autobusu i motorniczego i garść oczywistości na temat kiepskiego stanu finansów miasta. I tyle.

Lepiej nie będzie, a miarą podejścia do tego problemu niech będzie to, że w chwili autentycznego kryzysu o problemie nie chce publicznie rozmawiać ani prezydent Piotr Krzystek, ani odpowiedzialna za komunikację Anna Szotkowska. Jeśli do tego dodać, że część radnych też wykazała się brakiem podstawowej wiedzy o tym, jak zorganizowana jest komunikacja w Szczecinie, czarno widzę przyszłość.

Prezes Tramwajów Szczecińskich o motorniczych

Te przygnębiające spostrzeżenia przykrywa jednak skandal. Tak można określić słowa prezesa Tramwajów Szczecińskich Krystiana Wawrzyniaka,

który zaczął w pewnym momencie rozwodzić się nad marną jakością motorniczych.

- To są prości ludzie, specyficzna grupa. Mamy bardzo obniżone kryteria, trzeba mieć 21 lat i podstawowe wykształcenie, aby zostać motorniczym - stwierdził prezes Wawrzyniak.

To popis arogancji. Owszem, nie trzeba być inżynierem, by poprowadzić tramwaj. Nadużyciem jest jednak sugestia, że to praca dla jakichś niedouczonej leniuchów. Kurs i egzamin są trudne, niezbędne wymogi psychofizyczne ustawione wysoko. Owszem, jak w każdej grupie społecznej i zawodowej trafiają za nastawnik osoby, których cechy nie sprawdzają się w takim fachu. Ale w grupie prezesów spółek też jest jakiś procent tych, którzy nie nadają się na zajmowane stanowiska.

Prezes Tramwajów Szczecińskich atakuje motorniczych

Krystian Wawrzyniak, zamiast skupić się na problemie marnych finansów, jakie jego spółka otrzymuje od miasta na utrzymanie sieci tramwajowej, skupił się na opisie "cwaniactwa" swoich pracowników. Np. że nie chcą jeździć popołudniami i jak nie dostają służby na rano, to idą do psychologa, mówią, że "mają jakieś mroczyki i dostają L4 na tydzień bez kichnięcia" - to są słowa prezesa.

To może chociaż pochwalił tych, co wołają popołudnia? Też nie, bo to najwyraźniej alkoholicy.

- Jak jeździ popołudniami, to ja mam podejrzenia, dlaczego chce jeździć popołudniami, a nie rano - stwierdził prezes. - Wiercie mi państwo, że te obawy się potwierdzają. To nie jest taka przypadkowość. Pamiętajcie, że motorniczowie zmieniają się na mieście. My czasami robimy kontrole na mieście, jak obejmują te służby. Ja od początku tej pracy zwolniłem za alkohol, jeśli chodzi o motorniczych, około 80 osób.

Znam motorniczych, dla których ich praca to pasja, "służba" - jak o niej mówią. Jak mają się czuć, jeśli ich prezes mówi o nich, że to kiepsko opłacani prostacy? Jak mają się czuć kandydaci na motorniczych, którzy zdecydowali się na uczestnictwo w półrocznym kursie? Jaki będzie ich prestiż, jakie poważanie, tak konieczne w tej odpowiedzialnej służbie na ulicach miasta, po takich słowach prezesa TS?

Motorniczowie w Szczecinie są oburzeni

Od czwartkowego popołudnia przeglądam różnego rodzaju komentarze pisane przez osoby związane z komunikacją miejską w Szczecinie. Także samych motorniczych. Złość na prezesa Wawrzyniaka to mało powiedziane.

Zamiast walczyć o pieniądze dla spółki, zamiast przekonywać, że to w niedofinansowaniu komunikacji miejskiej tkwi problem, jako główne zło przedstawił swoich podwładnych.

Odnoszę wrażenie, że w układzie miejskiej władzy na wyższych szczeblach, zabetonowanym od 20 lat, jest już taki stopień zażyłości, wzajemnego poklepywania się po plecach i układów, że skutkuje to właśnie taką folwarczną retoryką: jest dobry pan użerający się z cwanymi, pijanymi, źle pracującymi parobkami.

Naprawę komunikacji miejskiej Szczecin powinien zacząć od naprawy relacji w spółce Tramwaje Szczecińskie. Podejście prezesa do pracowników temu nie służy.

\* \* \*

**OD REDAKCJI:** Już po powstaniu powyższego komentarza dostaliśmy drogą mailową oświadczenie prezesa Krystiana Wawrzyniaka następującej treści:

"Bardzo serdecznie przepraszam za moją niefortunną wypowiedź podczas Komisji ds. Gospodarki Komunalnej. W żadnym momencie moją intencją nie było obrażenie żadnego z członków załogi Tramwajów Szczecińskich. Zdaję sobie sprawę z tego, jak ważną i ciężką pracę wykonują motorniczowie. Wiem, że potrzebują konkretnych rozwiązań, które poprawią ich sytuację zawodową. Moje zbyt daleko idące uproszczenie mogło wprowadzić mylne wrażenie lekceważenia zarówno samych pracowników, jak i ich problemów. Delikatne kwestie przeze mnie poruszane także zostały błędnie zinterpretowane.

W piątek osobiście wytłumaczyłem się przed częścią motorniczych ze swoich słów i skrótu myślowego, którego użyłem. W najbliższych dniach planuję wizytę w drugiej z zajezdni, żeby tam również powiedzieć dokładnie to, co miałem na myśli. Mam świadomość, jak zabrzmiała moja wypowiedź, jednak zapewniam, że nie chciałem nikogo obrazić ani skrzywdzić słowami.

Jeszcze raz serdecznie przepraszam.  
*Krystian Wawrzyniak*"